Rok X. Kraków-Podgórze, Czwartek 11 stycznia 1912 Nr. 7

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·60
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·60
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nstnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przed sesyą sejmową.

Dziś, 10 bm. zbiera się we Lwowie Koło sejmowe (t. j. posłowie sejmowi z parlamentarnymi społem) celem naradzania się nad sytnacyą. — Dziś obraduje także w dalszym ciągu klub posłów ukraińskich — i wspomnieć należy, że Rusini zamierzają dziś i jutro urządzić kilka demonstracyjnych wieców we Lwowie.—Ludowcy obradowali wczoraj, a uchwały ich zjazdu podajemy poniżej.

Kluczem sytnacyi jest kwestya porozumienia się z Rusinami w sprawie reformy wyborczej. Rusini domagający się krzykliwie jednej trzeciej części mandatów, obecnie faktycznie godzą się już na to, aby im przyznano 26 proc. ogólnej liczby mandatów sejmowych — i jak się zdaje, większość sejmu zrobi im tę koncesyę (Ludowcy już powzięli odnośną uchwałę). Ze względu jednak na to, że obecny statut sejmowy w zasadniczo ustawowych sprawach wymaga kwalifikowanej większości trzech czwartych ogólnej cyfry posłów sejmowych, a Rusini (mając 26 procent głosów) mogliby swojem *veto* udaremniać wszystkie uchwały, należy domagać się odpowiedniej zmiany statutu, celem uchylenia niebezpieczeństwa *veta* ruskiego.

Obrady ludowców we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

W zjeździe Rady naczelnej stronnictwa ludowego, na który przybyło około 1·0 uczestników, wzięli także udział posłowie do Rady państwa i Sejmu. Przybył również minister Galicyi Długosz, witany owacyjnie.

Minister Długosz oświadczył, że uważa się i w Radzie Korony za męża zaufania polskiego stronnictwa ludowego i całego narodu.

Nastąpił referat pos. Stapińskiego i dłuższa dyskusya, po której przyjęto rezolucyę, stwierdzającą, że stronnictwo ludowe zajmuje w sprawie reformy wyborczej to samo stanowisko jak w r. 1907, dalej, że Rada naczelna upoważnia swoich posłów, **aby w koncesyach dla Rusinów poszli aż do granicy parlamentarnego klucza t. zn. 26·4% mandatów dla Rusinów.** (Rusini żądają 33%).

Powzięto dalej uchwały zasadnicze, że program stronnictwa w sprawie reformy wyborczej co do **zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego głosowania** obowiązuje też i nadal wszystkich posłów. Dalsza uchwała stwierdza, że Sejm wybrany na podstawie obecnej ordynacyi nie jest zdolny do przeprowadzenia takiej reformy wyborczej, gdyż już usunięcie się 44 przedstawicieli wielkiej własności podczas głosowania wystarcza do unicestwienia takiej reformy. Stwierdzono, że można do tego celu dojść tylko etapami, zapomocą rozmaitych zmian dążących do pomnożenia liczby mandatów i wpływów stronnictwa ludowego, Rada naczelna poleca posłom stronnictwa, aby przy uchwalaniu reformy wyborczej nie dopuścili do zmiany statutu krajowego w tym duchu, **aby posiadacze obszarów dworskich mieli uzyskać przywileje.**

Przemawiał jeszcze poseł Stefczyk w sprawie organizacyi rolniczej. W dyskusyi tej zabierał ponownie głos minister Długosz, poczem uchwalono wezwać posłów stronnictwa, aby oświadczyli się **za polepszeniem bytu nauczycieli ludowych** i aby głosowali za przeznaczeniem **10 milionów na budowę szkół.**

Podwyższenie płac nauczycieli ludowych.

W r. 1910 wniosły do Sejmu petycye organizacye nauczycielskie, domagając się zrównania płac nauczycielskich z płacami czterech najniższych rang urzędników państwowych, regulacyi dodatków pięcioletnich, zniżenia lat służby i podwyższenia wymiaru emerytury i pensyi wdowiej.

W załatwieniu tych petycyi Sejm wezwał Radę szkolną, aby na następną sesyę sejmową przedłożyła Sejmowi obliczenie kosztów spełnienia tych postulatów.

Z obliczeń Rad szkolnych, które będą jutro przedłożone Sejmowi, okazuje się, że spełnienie postulatów nauczycielstwa wymagałoby następujących ofiar ze strony kraju:

Zrównanie płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych 4 najniższych rang, wymagałoby zwiększenia wydatków o 12,155·223 kor. Podwyższenie dodatków pięcioletnich o 991.250 kor. Podwyższenie pensji dawnych emerytów o 204.628 koron. Podwyższenie pensyi wdów i sierót o 88.158 kor.

Ogółem zatem wymagałoby spełnienie tych postulatów nauczycielskich wydatku w sumie olbrzymiej **13,438.259 kor.** a dla pokrycia tego wydatku musiałyby być podwyższone dodatki do podatków o 50 prc. ponad 11 prc. a które Wydział już proponuje podwyższyć w r. 1912 dla pokrycia normalnego budżetu krajowego.

Rada szkolna krajowa jest zdania, iż należałoby dla poprawy bytu nauczycielstwa: znieść 4 klasę płac, podwyższyć wszystkie dodatki pięcioletnie do 200 kor. oraz podwyższyć płace w II. klasie, aby do każdego stopnia zaliczano po 1/3 części nauczycieli, zamiast, jak dotąd, że 3/4 części zaliczone są do najniższego stopnia.

Poprawa w powyższym kierunku wymagałaby rocznego wydatku wyższego o 3,582.780 koron.

Wydział krajowy przyznaje, że należy wziąć pod rozwagę kwestyę poprawy stosunków materyalnych nauczycielstwa, ale każda reforma oprzeć się musi o odpowiednie środki finansowe, a oczekiwane zasilenie skarbu krajowego nowemi źródłami dochodu, będzie mogło nastąpić w najlepszym razie dopiero w jesieni b. r.

Wobec tego zaś, że Sejm zastrzegł sobie wyraźnie inicyatywę w kwestyi regulacyi płac nauczycielskich, postanowił Wydział krajowy **nie przedkładać Sejmowi od siebie szczegółowych wniosków, pozostawiając decyzyę w tej mierze samemu Sejmowi.**



Z wojny włosko-tureckiej: Żołnierze włoskiego oddziału telegraficznego zakładają, przy pomocy tubylców, telegraf w zdobytej oazie Ain-Zara.

Pożar „drapacza niebios“.

Około 100 milionów kor. straty. — Niesłychane szkody. — Popłoch w Nowym Jorku. Sparaliżowanie ruchu handlowego. — Nieopisana panika. — Strasze sceny przy windach. — Żywcem spaleni.

Z Nowego Jorku telegrafują: Spalił się budynek Tow. ubezpieczeń „Equitable life asuranc Company“ na Broadway, znajdujący się w samym środku dzielnicy finansowej. W budynku tym mieściła się centrala administracyi kolei Harrymann i firmy Belmont, oraz kilka kompanij trustowych, zajmujących się przechowywaniem papierów wartościowych. Ogółem w towarzystwach tych znajdowało się **w przechowaniu papierów wartościowych za kilkanaście milionów dolarów.** Spaliło się wiele papierów wartościowych i dokumentów.

Kilkanaście osób, które wyskoczyły oknem z palącego się budynku, zginęło na miejscu.

Gmach „Equitable“ w dwie godziny po wybuchu pożaru wyglądał jak słup ognia. Straż pożarna z dachów sąsiednich „drapaczy nieba“ bezskutecznie zlewała strumieniami wody płonący gmach. Cały ruch w sąsiednich ulicach uległ wstrzymaniu. Ruch na giełdzie ustał. Towarzystwo „Equitable“ ogłasza, że posiada duplikaty wszystkich dokumentów i będzie bez przerwy prowadzić obroty.

Nowy Jork. Szkodę powstałą wskutek pożaru w gmachu „Equitable“ oceniają już **na 50 milionów dolarów.** Papiery wartościowe na około 500 mil. dol. znajdują się w sklepieniach. Biura wszystkich banków, które miały w

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny
przez MICHAŁA ZEVACO.

202 (Ciąg dalszy).

To ci dwaj nikczemni zbrodniarze zniszczyli jej szczęście, jej życie w zarodku. Oni zerwali i zatruli kwiat jej radości i nadziei. I po co? I dla czego? Może bez powodu. Tak dla marnej uciechy, jaką niektóre duchy potworne mają, zabijając wszystko, co tylko obiecuje ludziom coś podobnego do szczęścia.

Na grobie męczennicy Marya de Croixmart łkała, zawodziła, jęczała. Przywoływała Renauda! Przywoływała syna! W uniesieniu, bliskiem wściekłości, powtarzała pytania: dla czego zdoła jeszcze żyć, dla czego umrzeć wreszcie nie może?...

Ale nie miała siły oderwać myśli swojej od tych dwu szatanów, którzy zjawili się tylko co przed nią; więc zrozumiała — tak się jej zdawało — iż dla tego żyła dotychczas, aby widzieć ich ukaranie.

* * *

Złamana na duchu, znękana na ciele, Marya de Croixmart powstała nareszcie, rzuciła szczególne spojrzenie na *swój* grób i wyszła z cmentarza. Skierowała się na ulicę Tissanderie.

Przez skok myśli, jaki często wykonywa umysł umęczony utrapieniem, przestała nagle pamiętać o Buncherolles'ie i Saint-Andre. Wyobraźnię jej zajął wyłącznie Renaud.

Przez głowę jej poczęły przesuwać się pytania, które przez lat dwadzieścia trapiły ją miliony razy.

— Dla czego nie wrócił, jak to przyrzekli? Dla czego zapomniał o mnie? Czy wie, że ma syna?... Gdybym go ujrzała nagle, co bym mu powiedziała?

I biedna kobieta wyobrażała sobie wszelkie możliwe sceny, jedna po drugiej. Widziała siebie, czyniącą Renaudowi wyrzuty, iż ją opuścił. To znowu przeciwnie, zdawało się jej, iż pada przed nim na kolana i błaga przebaczenia za to, że się urodziła córką Croixmarta.

Bo w głębi jej serca tkwiła miłość, miłość ta płomienna pozostała wciąż młodą i czystą. A ona o tem nie wiedziała.

Miłość ta trzymała ją przy życiu.

* * *

I znowu, bez liku, bez ustanku zapytywała siebie, cicho łkając.

— Czy wie, że ma syna?

I powtarzała cicho, słodko, niby pieszczotą:

— Nasz syn!... Nasz syn!

I stał się cud! Płakała, płakała gorzkiemi łzami; ale gdy jęła powtarzać: „nasz syn“ łzy nie ustały, ale na twarzy zjawił się uśmiech.

Skąd matki biorą te uśmiechy, które niby czyste promienie igrają w dyamentach łez ich.

Uśmiechała się i szeptała:

— Miałby dwadzieścia dwa lata na przyszły święty Jan. Byłby już wysoki jak Renaud, byłby śmiały jak on, szlachetny i wspaniałomyślny jak on. Nosiłby szpadę dumnie i z godnością. Byłby piękniejszy od wszystkiej szlachty. Wszyscyby się odwracali za nim, gdybym szła z nim przez ulicę, a jabym mówiła: to mój syn.

Żegnaj uśmiechu.

Łkania znowu zatrzęsły piersią matki, gdyż wyrzekła: mój syn. A tylko co przedtem uśmiech twarz jej rozjaśniał na ten sam dźwięk: mój syn!

Z czego zrobione jest serce matki?

* * *

Marya de Croixmart zastukała do drzwi domu w sposób umówiony z Tomaszem. Zdawało się, iż się uspokoiła i zapadła w dziwną bierność, która dobrze stosowała się do miana, jakie przybrała: Dama bez nazwiska.

— Byli we trzech — oznajmił dawny dozorca — wszystko obeszli.

— Ale pokoju ukrytego nie znaleźli?

Tomasz przymrużył jedno oko i wybuchnął śmiechem.

— Na toby trzeba bardzo chytrych ludzi, a przytem, gdyby się to stało...

— To cobyś zrobił?

— Byłbym ich sprzątnął. Nie wyszliby stąd żywi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sklepieniach swoje papiery wartościowe, **musiały wstrzymać czynności.** Wiele firm bankowych zamknęło swoje biura. **Wiele kart indeksowych i polic towarzystwa jest zniszczonych.** Nowe ich wygotowanie wymaga kilku lat. **Jeszcze nigdy przy pożarze nie uległy zniszczeniu tak znaczne papiery i inne rzeczy wartościowe.** 9 ulic tej dzielnicy jest zamkniętych. Piwnice banków sąsiednich są zalane. Z powodu wielkiego mrozu w okolicy miejsca pożaru utworzyły się masy lodu.

Od dni burzliwych w roku 1907 nie było na giełdzie takiej konsternacyi, jak wczoraj. Z powodu pożaru „Equitable“ kierujące osobistości giełdowe opuściły giełdę i udały się na miejsce pożaru. Straż pożarna pracowała z wielkiem bohaterstwem. **W całem mieście panowała panika,** z powodu czego zarząd giełdowy zwołał nadzwyczajną naradę, w której obradował nad wnioskiem natychmiastowego zamknięcia giełdy. Wniosek ten odrzucono, jednakże **postanowiono odroczyć wszystkie zobowiązania.** To wywołało uspokojenie. Słychać, że w gmachu „Equitable“ spalił się także między innymi ważny manuskrypt zmarłego króla kolejowego Harrimana. Kilku osób brakuje. Tow. „Equitable“ ogłasza, że sklepienia towarzystwa nie ucierpiały. Znajdujące się tam w przechowaniu papiery wartościowe na 200 mil. dol. prawdopodobnie zostały zachowane.

Nowy Jork. Pożar powstał wskutek niedbalstwa służącego, który palił w piecach. Gmach był wysoki na 15 pięter. Trudno opisać panikę, jaka powstała gdy usłyszano alarmy pożarne. Wszyscy rzucili się do liftów, **przy których rozgrywały się straszne sceny. Mężczyźni brutalnie odtrącali kobiety.** Po kilku minutach **windy przestały funkcyonować.** Wiele osób wyskakiwało z okien, przyczem 7 osób zginęło a 25 zostało ciężko rannych. Przypuszczają, że pod gruzami leżą zwłoki wielu urzędników i interesentów. Większość osób jednak ocalono. Dyrektor biura handlowego schronił się do pokoju wyłożonego płytami stalowemi. **Wydobyto go stamtąd formalnie upieczonego.** Słup ognia widziano z odległości kilkudziesięciu kilometrów.

Wojna włosko-turecka.

Z pola wojny.

Rzym. Ostatnie wiadomości, nadeszłe z placu boju, wywołały tu wielką konsternacyę. W nocy z 6 b. m. 100 żołnierzy tureckich zaatakowało Włochów koło Gargaresz. Przyszło do ostrej potyczki, w czasie której wielu żołnierzy włoskich zginęło. Dzienniki donoszą, że Turcy otrzymują bardzo znaczne posiłki z Tunisu.

Berlin. Ze strony informowanej donoszą, że podjęte przez dyplomacyę usiłowania celem doprowadzenia do pokoju między Włochami a Turcyą lub przynajmniej do zawieszenia broni rozbiły się.

Rzym. „Tribuna“ donosi o dalszych przygotowaniach do walk w Trypolisie i twierdzi, że tylko z powodu panującej niepogody wojska zachowują [illegible] Wszelkie pogłoski pokojowe nazywa to pismo bezpodstawnemi.

(Rząd włoski posiada, jak się okazało, dostateczne środki finansowe na wojnę, mianowicie rezerwował sobie od lat kilku nadwyżki budżetowe i zapasy kasowe na cele wojenne. Dlatego do tej pory Włochy obchodzą się bez pożyczki wojennej, co umacnia ich pozycyę i nie zmusza ich do pragnienia pokoju).

Restauracya bez obsługi.

Nierozwiązana kwestya. — Połączenie z bufetem wprost. — „Stoliku nakryj się!“ — Sprzątanie ze stołu. — Płacenie rachunków.

Kwestya „napiwków“ należy do rzędu tych zagadnień, które jak dotychczas napróżno starano się rozwiązać. Obecnie udało się pewnemu właścicielowi restauracyi w Paryżu przejść nad tą sprawą do porządku dziennego w sposób nader prosty. Restaurator ten zakłada restauracyę, w której wszystkie czynności służby zastąpi siła elektryczna. W restauracyi tej nie będzie tedy ani kelnerów, ani płatniczych, ani wogóle żadnej widzialnej dla oka gościa usługującej osoby. Na każdym stoliku, obok elektrycznej, blado-różowej lampki mieścić się będzie mały telefon, przy pomocy którego goście zamawiać sobie będą żądane potrawy i napoje. Po kilku sekundach wierzch stołu rozpadnie się na dwie połówki a z głębi wysunie się taca, na której pomieszczone będą zamówione potrawy i napoje, poczem stół zamknie się znowu jakby pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki.

W ten sam sposób odbywać się będzie sprzątanie ze stołu, jak również płacenie rachunku i wydawanie reszty, przyczem dawanie „napiwków“ będzie rzeczą zbyteczną, jakoże niema widzialnej służby. W ten to sposób znana bajka o cudownym stoliku, „stoliku, nakryj się!“ stanie się wkrótce rzeczywistością.

Z kraju.

Rada miejska w Wieliczce w sprawie chełmskiej. Magistrat wiel. komunikuje nam: „Przyłączając się do protestu całego świata cywilizowanego przeciw nowemu bezprawiu rządu rosyjskiego t. j. nowemu zaborowi ziemi polskiej przez zamierzone oderwanie Chełmszczyzny, uchwaliła Rada miejska w Wieliczce dnia 27 grudnia 1911 wyrazić swój żal i oburzenie z powodu tego bezprawia“.

Wadowice. (*Pierwsze ofiary saneczek*). Dopiero od poniedziałku mamy śnieg, który cienką jeszcze warstwą przykrywa ziemię, a już sport saneczkowy zaznaczył się kilkoma wypadkami. Koło klasztoru Karmelitów zwichnął nogę sankujący się na ulicy p. Z. K., na tak zw. dyabelskiej górze (Kopiec), na której najwięcej wypadków się zdarza uczeń T. P. zjeżdżając z góry, uderzył głową w pień drzewa. Uderzenie było tak silne, że stracił przytomność. Doznał on lekkiego wstrząsu mózgu. Były pozatem i inne lżejsze wypadki. Z pewnością sport saneczkowy jest bardzo zdrowy i bardzo przyjemny, ale koniecznie potrzeba rozciągnąć nad nim jakiś nadzór, aby nie było tyle wypadków i kalectw, jak w roku zeszłym. Byłoby wskazanem, ażeby magistrat zakazał saneczkować się na ul. Karmelickiej, ze względów publicznego bezpieczeństwa, a starostwo uniemożliwiło sankowania na Kopcu.

Wadowice. (*Betleem Polskie. — Pogadanki o „Upiększeniu naszego grodu i konserwowaniu jego zabytków“*). Członkowie Tow. im. Wł. Jagiełły odegrali dn. 6 i 7 bm. w sali „Sokoła“ „Betleem Polskie“ Rydla. Amatorzy wywiązali się ze swych ról bardzo dobrze; szczególnie podobały się kreacye, odtworzone przez panią Banasiową, pannę Gazdównę (ślicznie wyglądała), p. Kotlarczyka, p. Gazelę, p. Friedla i p. Banasia. — Reżyserya jednak tym razem była nad wyraz marna; dość wspomnieć, że przedstawienie, zapowiedziane na godz. 7, rozpoczęło się o 9 tej.

W ubiegły piątek zwołał kierownik tutejszego starostwa szereg wybitniejszych znawców sztuki pięknej do siebie na pogadankę, której tematem było „Upiększenie grodu Marcina Wadowity i konserwowanie jego zabytków“. W przyszłym numerze obszerniej zajmiemy się tym tematem i omówimy poszczególne zabytki, które rzeczywiście zasługują na konserwacyę i opiekę komitetu „Upiększenia miasta Wadowic“.

Kurs kwieciarstwa sztucznego urządza Liga Pom. przem. w Trzcianie pow. Rzeszów. Kurs, którego otwarcie nastąpi 14 stycznia potrwa dwa miesiace. Podania o dopuszczenie należy wnosić na ręce p. P. Kawalca zastępcy posła do Rady państwa w Rzeszowie, ul. Zamkowa. Z okazyi otwarcia kursu urządza Liga w Trzcianie i w Boguchwale wykłady o przemyśle kraj. ilustrowane obrazami świetlnymi.

Ze świata.

Tortury w Rosyi. W Kamsku aresztowano trzech urzędników, podejrzanych o kradzież z poczty 48 tysięcy rubli. Jeden z aresztowanych, Kołosow, w prośbie do ministerstwa sprawiedliwości pisze dosłownie według „Russkoje Słowo“ co następuje: „Aresztowano mnie i przywieziono do domu był. żandarma Terskiego. Tam, w celu wydobycia odemnie zeznań, zawieszono mnie na wbitym w sufficie haku z pierścieniami, wykręcono mi ręce, duszono za gardło, bito po bokach. Następnie zapalono ścierki i podkurzano mnie dymem. Podkurzanie to sprawiało mi takie męczarnie, że kilkakrotnie traciłem przytomność. Wówczas przywracano mnie do przytomności amoniakiem i dalej męczono. Męczarnie takie trwały 24 godzin“.

Włoska „chwała“. Obrazkowe czasopismo włoskie, „Italia Illustrata“, wysłało do słynnego pisarza i oficera francuskiej marynarki, Piotra Loti, następujący list:

„Panie, mam zaszczyt prosić najuprzejmiej o zaszczycenie nas wyrażeniem zdania Pańskiego o włoskiej wyprawie trypolitańskiej. Czyniąc to, wiem, że uprzedzam życzenie JE. Piotra Sanza di Scalea, włoskiego podsekretarza stanu dla spraw zagranicznych, zarazem dyrektora rzymskiej „Italia Illustrata“. Ziomkowie moi radzi będą dowiedzieć się, z jakiem zajęciem świat śledzi poza Alpami chwalebne nasze przedsięwzięcia. Z najgłębszym szacunkiem tito Mazzoni“.

Żołnierz, akademik i powieściopisarz przesłał tę odpowiedź:

„Panie, zapytujesz o moje zdanie o „chwalebnem“ przedsięwzięciu włoskiem. Ja atoli mogę widzieć chwałę i zarazem słuszność tylko po stronie podziwienia godnych obrońców ziemi przodków, tak Turków, jak Arabów, którzy, zaskoczeni nagłością ataku i niezmiernie niżsi zbrojnością, mimo to kładą się szeregami trupów pod ogniem dział maszynowych i idą na pewną rzeź, jak epiczni bohaterowie. Poza tem, chwała, prawdziwa, czysta chwała nie może nigdy przypadać zdobywcom i najeźdcom. Jestem przekonany z góry, że jeśli panowie rozszerzycie swoje zapytanie, to olbrzymia większość prawych ludzi we wszystkich krajach europejskich odpowie wam tak samo, jak ja“.

Zaślubiony obraz. Wiliam Harrison, jeden z najbogatszych milionerów amerykańskich, który jest właścicielem słynnej w Ameryce galeryi obrazów, zapoznał się w nadzwyczaj oryginalny sposób ze swoją przyszłą żoną. Pewnego dnia w poszukiwaniu za obrazami zaszedł Harrison do pewnego antykwarza. Tu znalazł portret pewnej młodej panienki, który mu się nadzwyczaj podobał nie tyle jako dzieło sztuki ile jako fotografia cudnej z urody dziewczyny. **Przy pomocy prywatnego detektywa** odszukał Harrison autora obrazu, ten jednak mógł o swej modelce tyle tylko powiedzieć, że spotkał ją na brzegu jeziora Ontario, jako pasterkę, gdzie mu też do obrazu pozowała. Milioner udał się natychmiast do wskazanej okolicy, lecz i tu nie odnalazł pięknej pasterki. Wreszcie po długich poszukiwaniach znalazł ją w Kanadzie. Ujrzawszy piękną pasterkę, przekonał się milioner, że obraz był jedynie słabem odbiciem jej rzeczywistych wdzięków. Uboga pasterka nie namyślając się długo przyjęła ofiarowaną sobie rękę milionera i została Harrisonową. Jako taka wynagrodziła hojnie malarza, mimowolnego sprawcę swego szczęścia.

Doniosłe czyny Rady miasta.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta zapisze się trwale i chlubnie **w historyi rozwoju miasta:** powzięto uchwałę w sprawie przeniesienia **Muzeum Narodowego na Wawel** i wyznaczono na ten cel środki, następnie uchwalono **rozszerzyć i przekształcić tramwaj krakowski** w myśl nowożytnych potrzeb miasta. Z uznaniem przytem podnieść należy, że Rada miasta uchwalając rozszerzenie tramwaju, jednomyślnie przeszła do porządku dziennego nad projektami kilku „estetów“ i teoretyków od zielonego stolika, aby tramwaj z rynku zupełnie usunąć i przenieść go za peryferye plant. Te w kilku dziennikach ogłoszone pomysły ludzi, nie umiejących oczu otworzyć na potrzeby życia i nie liczących się ze specyalnemi stosunkami Krakowa, spotkały się z należytą odprawą.

Przebieg posiedzenia Rady m. był następujący:

Drobniejsze sprawy i interpelacye.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia poświęcił przewodniczący wicepr. dr Szarski żałobne wspomnienie byłemu radcy miejskiemu ś. p. Zenonowi Słonecklemu.

Przed przystąpieniem do obfitego porządku dziennego, z którego przewodniczący usunął sprawy dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i funkcyonaryuszy miejsk. zakładu czyszczenia i sprawę budowy budynków sanitarnych, celem lepszego przygotowania, wygłosił r. mag. p. Sawiński sprawozdanie o założonej w dn. 2 b. m. mleczarni miejskiej. Sprzedaje ona obecnie codziennie 1200 litrów doskonałego mleka po znanych cenach, a ilość ta jest niewystarczającą dla potrzeb, to też prezydyum czyni starania, by zakontraktować conajmniej 2000 l. mleka dziennie. Mleczarnia cieszy się powszechnem uznaniem publiczności. Mleczarnia wpłynęła już na obniżenie cen mleka na straganach i w mleczarniach prywatnych.

Z kolei rzeczy nastąpił szereg interpelacyj. R. m. Konopiński domaga się rychłego zwołania miejsk. komisyi przemysłowej dla zastanowienia się nad kwestyą zakładania nowych szkół przemysłowych, którą mowca, jako delegat Rady, poruszał na posiedzeniu Rady szk. kraj. R. m. Starzewski interpelował w sprawie systemizowania etatu urzędników gazowni oraz w sprawie nadużyć ze strony dorożkarzy, którzy nie trzymają się ustanowionych taks. Wreszcie domagał się lepszej konserwacyi kortyny Siemiradzkiego. R. m. Bujwid, wskazując na onegdajsze pęknięcie głównej rury, żądał założenia drugiego rurociągu — w czem poparł go r. m. Domański. Wicepr. Sare wyjaśnił, że położenie drugiego rurociągu nie jest zbyt odległem, ponieważ dotychczasowy wkrótce już nie będzie wystarczał na potrzeby miasta i trzeba będzie zbudować drugi. Koszta drugiego rurociągu wyniosą od 500—700 tysięcy koron.

Rada przyjęła rezolucyę r. m. Bujwida.

Muzeum Narodowe na Wawelu.

Rada miasta Krakowa na wczorajszem posiedzeniu powzięła doniosłą uchwałę, która oznacza ważny krok naprzód w życiu kulturalnem miasta naszego. Oto jednogłośnie uchwaliła Rada zwrócić się do Wydziału krajowego o odstąpienie dawnego gmachu szpitalnego na Wawelu na pomieszczenie Muzeum narodowego i zawotowała potrzebne na ten cel kredyty. Przebieg dyskusyi był następujący:

R. mag. Groele przedłożył następujące wnioski połączonych sekcyj:

1) Postanawia się udać się do Wydziału krajowego, ewentualnie Sejmu krajowego, z prośbą o oddanie gmachu po szpitalu wojskowym na Wawelu na stałe pomieszczenie Muzeum narodowego i Archiwum aktów dawnych miasta Krakowa.

2) Na koszta adaptacyi powyższego gmachu, celem pomieszczenia w nim Muzeum Narodowego i Archiwum aktów dawnych, obliczone przez budownictwo miejskie na 350.000 koron przeznacza się z funduszów miejskich kwotę 150.000 koron i poleca się magistratowi, aby wniósł petycyę do Rządu i Sejmu krajowego o przyznanie na ten cel subwencyi na pokrycie reszty tych kosztów.

St. radca budownictwa Zawiejski przedstawił plany i udzielił objaśnień. Wykazał on, że gmach poszpitalny znakomicie nadaje się na Muzeum Narodowe, bo posiadać będzie 14 sal w amfiladzie na parterze, I i II piętrze, wymarzonych na ten cel. Mury budynku są wybornie utrzymane, dach jest dobry, przeróbki dotyczyć tylko będą podłogi i okien, na co najwięcej pieniędzy z żądanej kwoty przypadnie. Podłoga będzie dębowa, okna potrójne, weneckie. Na dole będzie umieszczone Archiwum akt dawnych, na I i II piętrze Muzeum Narodowe; obie instytucye będą od siebie zupełnie oddzielone. Gmach wystarczy na kilkadziesiąt lat; gdyby kiedyś miejsca brakło, będzie można doskonale od tyłu dobudować skrzydło. (Oklaski).

R. m. Nowak Julian i Konopiński gorąco poparli przedłożone wnioski.

R. m. Fierich, jako przewodniczący sekcyi archiwalnej, domagał się zupełnej niezależności archiwum od Muzeum oraz odrębnego dostępu z Wawelu do archiwum.

Wśród oklasków uchwalono przedłożone wnioski.

Rozszerzenie tramwaju elektrycznego.

Kwestya Wielkiego Krakowa i rozwój miasta łączą się ściśle z rozszerzeniem istniejącej sieci tramwaju elektrycznego, gdyż tylko wówczas — w razie dogodnego połączenia gmin podmiejskich z centrum miasta — można mówić o istotnem zespoleniu wszystkich części obszaru W. Krakowa. To też nasze władze komunalne, świadome swoich zadań w tym kierunku, od dłuższego czasu zajęte były gruntownemi studyami nad rozszerzeniem tramwaju — owocem zaś tych prac przygotowawczych są uchwalone na wczorajszem posiedzeniu Rady odnośne wnioski komisyi tramwajowej, które posiadają niesłychaną doniosłość dla rozwoju miasta na cały szereg lat następnych.

Wiceprezydent Sare wygłosił wśród skupionej uwagi całej Rady wyczerpujący referat. Po rozszerzeniu miasta okazała się potrzeba ujęcia tramwaju w ręce gminy; wykupiła ona $^{1}/_{3}$ akcyj i dzisiaj ma większość w radzie zawiadowczej. — W tym stanie rzeczy zarząd miasta polecił dyrekcyi wypracowanie planu rozszerzenia tramwaju w interesie polityki gospodarczej gminy. Przedsięwzięte badania wykazały potrzebę gruntownego przerobienia istniejących linij i konieczności wprowadzenia większych i wygodnych wozów, z należytymi motorami i hamulcami, któreby umożliwiły większą chyżość wozu, wynoszącą obecnie zaledwie 10 kilometrów na godzinę. Postanowiono zbudować tramwaj taki, jaki się obecnie wszędzie buduje. Zażądano opinii znawców. Po zbadaniu opinij uznały czynniki gminne, że należy stare linie przerobić na dwutorowe o normalnej szerokości i taki system zaprowadzić przy budowie nowych linij, tak, aby prowadzić można wozy większe, cięższe i szersze, których na obecnym profilu szyn prowadzić nie można.

Nowe linie połączą odległe punkta miasta i ułatwią politykę mieszkaniową gminy. Program nie wyklucza centrum Rynku, bo usunięcie tramwaju z centrum miasta byłoby katastrofą dla ruchu ludności, mającej tak rozliczne potrzeby w śródmieściu; nadto program obejmuje linię okrężną. Koszta przebudowy i budowy obliczono na 12 milionów koron; dotychczasowe doświadczenia, wykazujące rozwój tramwaju i dochodów co roku, pozwalają przypuszczać dalszy wzrost dochodów i oprocentowanie wyłożonego kapitału. Porządku budowy linij z góry stanowczo uchwalać nie można, bo życie wskaże istotną potrzebę budowy. Idzie o to, aby budowa pierwszej linii mogła być w bieżącym roku podjętą i ukończoną. Linia ta jest następująca: **Nowy most na Wiśle — Starowiślna — Gertrudy — Dominikańska — Franciszkańska — Zwierzyniecka — kościół św. Salwatora.** Referent zakończył wnioskiem, zawierającym program budowy nowych linii, wypracowany przez Radę zawiadowczą Spółki tramwajowej a przyjęty przez miejską komisyę tramwajową, oraz upoważniającym komisyę tramwajową do ustalenia warunków i zawarcia nowego układu z krakowską Spółką tramwajową.

Po krótkiej dyskusyi, w której za wnioskami przedłożonemi przemawiali radcy Rosenblatt, Maywalt, Domański, Starzewski i Wachtel, jednomyślnie wśród oklasków, uchwalono przedłożone wnioski.

Zaznaczyć należy, że zaakceptowany przez gminę program budowy nowych linii, wypracowany przez dyrekcyę Spółki tramwajowej, obejmuje rozłożoną na szereg lat budowę dziesięciu nowych linii, z których najważniejsze są (poza poprzednio wymienioną) linie:

Tor wyścigowy — Park dra Jordana — Wolska (Jabłonowskich) — Straszewskiego — ul. Dunajewskiego — Basztowa (Nowy dworzec osobowy) Lubicz — Rakowicka — Topolowa — Lubicz.

Rondel — Nowy dworzec osobowy — ul. Warszawska — Cmentarz.

Nowy dworzec osobowy — ulica Kolejowa — Główna poczta — Rzeźnia miejska.

Ulica Długa — Nowy szpital wojskowy — Nowy dworzec towarowy.

Jak będzie wyglądał nowy tramwaj?

Wywiad z dyr. inż. Fischerem.

Chcąc uzyskać autentyczne informacye w kwestyi w tytule zaznaczonej, zwróciliśmy się do p. inż. **Fischera**, dyrektora krakowskiego tramwaju, autora przyjętych przez Radę m. projektów rozszerzenia sieci tramwajowej. P. dyr. Fischer z całą gotowością udzielił odnośnych wyjaśnień, które brzmią następująco:

— Najgłówniejszym momentem, który oznacza ogromny postęp na tem polu — mówił dyr. Fischer — jest okoliczność, iż będziemy budować tramwaj **o podwójnym, normalnym torze**, którego szerokość wynosi 1435 milimetrów (dotychczasowa 900 mm). Na takim torze będzie można umieścić solidne wozy, zaopatrzone w dwa motory, każdy o sile 50 koni. Każdy wóz motorowy będzie miał hamulec elektryczny i osobny t. zw. „przechodzący hamulec powietrzny“, umożliwiający „bremzowanie“ wozów przyczepionych, które dotychczas żadnych hamulców nie posiadają. Szybkość na nowym torze będzie wynosić w mieście 25 km. na godzinę, a za miastem od 40 do 50 km. Nowe wozy tak motorowe, jak przyczepne będą miały 2·20 m. szerokości a 10 m długości i będą mogły pomieścić każdy po 50 osób, podczas gdy obecne wozy, mające tylko 2 m. szerokości a 8 m. długości, pomieścić mogły tylko 30 osób. Wagony będą urządzone z wszelkim możliwym komfortem (w zimie elektrycznie ogrzewane) a **podział na klasy będzie zatrzymany**. W każdym wagonie będą dwa **równe** przedziały (I. i II. kl.), mieszczące po 12 siedzeń. Do wozów motorowych będą przyczepione niekiedy 2 wagony (jeden z reguły) a wówczas jeden wagon będzie wyłącznie miał tylko II. klasę. **Osobne będą przedziały dla palących.** Wszystkie nowe tory będą **leżały w środku gościńca**, a nie — jak dotychczas — obok chodników. W ten sposób dzieci, wybiegające nieopatrznie z bram, nie będą się mogły dostać pod koła, gdyż motorowy na czas spostrzeże niebezpieczeństwo i wóz zahamuje.

— W jaki sposób będzie zbudowana nowa linia, uchwalona wczoraj przez Radę miejską? Wszak na tej linii miejscami biegnie już obecny wąski tor?

— **Cały nowy tor** — mówił dyr. Fischer — **będzie miał normalną szerokość**. Ponieważ zaś będziemy zakładać tor **w środku** gościńca, przeto przez czas budowy nie dozna przerwy wcale ruch na dotychczasowej linii wąskiej. Po wybudowaniu toru normalnego, **zostanie usunięty** tor wąski, istniejący dotąd na projektowanej linii w ul. Starowiślnej i w ul. Zwierzynieckiej. Dla pasażerów zaś, jeżdżących dotychczasowemi liniami wąskiemi Nr 2 i Nr 3 (Most p — Park krakowski i Długa—Wiślna—Zwierzyniecka), zostaną urządzone **stacye do przesiadania pod główną pocztą i u wylotu ul. Zwierzynieckiej**, na których to stacyach będą się przesiadali do nowych wagonów na linii normalnotorowej. Dla wagonów tych urządzimy prowizoryczną remizę w obecnym naszym zabudowaniu, a będą one do niej dojeżdżały osobnym torem, wybudowanym przez Dajwór i ul. Wawrzyńca. Będziemy mieli takich nowych motorowych wozów na razie 10 i 4 przyczepne. Wozy zaś będą kursować na każdym torze w odstępach 5-minutowych.

— Kiedy rozpocznie się budowa?

— Szczegółowy plan robót jest już wypracowany i odchodzi w tych dniach do zatwierdzenia do ministerstwa kolejowego. Ministerstwo wyznaczy komisyę reambulacyjną, która się odbędzie z końcem stycznia lub początkiem lutego, poczem wyda ministerstwo koncesyę na roboty. Rozpoczną się one **w drugiej połowie marca**, **a w drugiej połowie października linia będzie gotową i oddaną do użytku publicznego.** Wszelkie materyały już są zamówione. Więc szyny w Witkowicach, a na wagony rozpiszemy oferty — prawdopodobnie jednak otrzyma dostawę wagonów fabryka sanocka.

— A kwestya kosztów i ich pokrycia?

— Koszt budowy całej linii obliczony jest na **półtora miliona koron**. Jeden nowy wagon 2 osiowy kosztować będzie 25.000 kor. Towarzystwo tramwajowe na powyższą sumę wyda odpowiednią ilość **nowych akcyj**, **które wszystkie nabędzie gmina**, mająca opcyę na te nowe akcye, a zresztą gmina musi dbać o to, żeby mieć zawsze **większość w Radzie zawiadowczej**. Gmina ma już na nabycie tych nowych akcyj **przygotowane fundusze**, pochodzące z zaciągniętej swego czasu pożyczki na wykupno tramwaju.

— Wreszcie — kończył dyr. Fischer swój interesujący wywiad — muszę zaznaczyć, że z chwilą otwarcia nowej linii tramwajowej zostanie na wszystkich liniach taryfa nieznacznie powiększoną (o 2 hal. w I. kl. i o 1 hal. w II. kl.). Spodziewana nadwyżka dochodów jest z tego tytułu preliminowaną na 85.000 koron w pierwszym roku. Także personal tramwajowy będzie zwiększony o 50 osób. — **Obecny** personal liczy 2·0 osób — urzędników, podurzędników i służby.

Co słychać w mieście?

Izba handlowa.

Wczorajsze pierwsze posiedzenie nowoskompletowanej Izby handl. przemysłowej, odbyte w obecności p. delegata Fedorowicza, poświęcone było dokonaniu wyborów. Szef biura dr Benis odczytał wynik ostatnich wyborów, poczem najstarszy wiekiem radca p. Juliusz Epstein objął przewodnictwo, zaprosiwszy na skrutatorów pp. Ehrenpreisa i posła Zieleniewskiego.

Na 29 obecnych radców, został prezydentem Izby po raz 6 ty wybrany p. Maurycy **Dattner**, który, dziękując za wybór, prosił o poparcie jego usiłowań dla dobra Izby i kraju. Tą samą ilością głosów wiceprezydentem został ponownie wybrany poseł J. K. **Federowicz**. Delegatem do prezydyum został p. Tad. **Epstein** a skarbnikiem p. J. **Jawornicki** (również ponownie). Z kolei dokonano wyborów do poszczególnych sekcyj.

Radca **Resch** postawił i umotywował wniosek, aby Izba krakowska, wzorem Izb innych, wprowadziła odznaczenia za wzorową służbę dla współpracowników przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, którzy dłuższy czas spędzili u jednego pracodawcy. Wniosek ten przekazano specyalnie wybranej komisyi.

Na tem posiedzenie się skończyło.

Nowa ława przysięgłych. Dzisiaj rano o g. 11 odbyło się pod przew. prezydenta sądu r. dworu dr. Stawarskiego losowanie ławy przysięgłych na kadencyę lutową. W akcie losowania brali udział: z ramienia sądu r. sąd. Popiel, r. s. Ajdukiewicz i prok. dr. Ujejski. Izbę adwokacką reprezentował adw. dr. Gaukiewicz.

Wylosowani zostali następujący sędziowie przysięgli:

Dr. Skrzyński Adolf, urz. Tow. ub. Urbański Fr., masarz (Bochnia), Lubelski Wł., restaurator, Czanko Adam, bud. Dalembło Henr. wł. dor. Batowice, Bohdanowicz Tad., fabrykant, Tokarz Juliusz, instalator, Faliszewski Dyonizy, urzędnik filii banku austr.-węg. Kramarczyk Wincenty, wł. real. Figner Markus, wł. domu handl. Wołkowski Karol, kupiec, Bielecki Miecz., urz. Tow. Wzaj. Ub. Potkański Wł., urz. T. W. Ub. Kleczarski Tad., inż. Emiliewicz Jan, wł. ceg. Szancer Alf. zast. dyr. banku Dr. Bieier Leopold, dyrekt. raf. w Trzebionce, Fischer Jan Józef, kupiec. Samek Wojc., właść. real. (Bochnia), Szklarski Ludwik, m. ślus. (Podgórze) Kozłowski Piotr wł. real. Klimczak Fr. urz. pow. Kasy Oszcz. Batko Józef, wł. r. Armatowicz Bolesław, kup. Mikulski Bolesł., wł. r. Rojtas Piotr, Minorowski Fr. Kwieciński J., Landau Bernard, Węgrzyn J., Mistyński Łuk., Sitek Józef, Garula K., Górecki Józ., Kalinowski Wł., Waśniewski K.

Zastępcy: Eisinger Alfr., Abrahamer Daw., Hanusz Mich., Goldberger Arth. Koprynia A., Kwiatkowski Karol, Klima Jan, Kopeczny Edw. i Ferbel Chaskel.

„Estetyczne poglądy Krasińskiego“. Pod tym tytułem wygłosi p. Adam Grzymała Siedlecki odczyt w sali St. Teatru w piątek dn. 12 b. m. Przedmiotem prelekcyi, opartej na mało znanych materyałach, będą opinie Krasińskiego o teoryi sztuki i o estetyce jemu współczesnej, zapatrywania na najwybitniejsze zjawiska poetyckie, które zajmowały umysły owych czasów (Heine, Lamartine, renesans Szekspira i t. d.) Ogólnie zajmujący i ze względu na bliski jubileusz Krasińskiego szczególnie aktualny temat, oraz osoba prelegenta, który swą książką o Wyspiańskim i innemi pracami zwrócił na siebie w ostatnich czasach powszechną uwagę, pociągną niezawodnie licznych słuchaczy. Sprzedaż biletów odbywa się w kasie St. Teatru.

Dyrekcya Tow. Przyjaciół Szt. Pięknych w Krakowie na posiedzeniu pod przew. E. hr. Raczyńskiego 8 b. m. przyjęła z wielkiem uznaniem anonimową fundacyę przy Tow. na rzecz ogłaszania corocznych konkursów z nagrodą 2.000 K. dla początkujących artystów celem umożliwienia im wyjazdu na studya zagranicę i uchwaliła postanowienia konkursowe“.

Następnie przeznaczono do rozlosowania między członków 8 kart udziałowych po 100 K, 2 po 200 K. oraz 1 na 300 K. celem samodzielnego zakupu dzieł przez członków wygrywających, tudzież 23 plakiet z „Madonną“ Jana Nowaka za ogólną cenę 455 kor. z tem zastrzeżeniem, że wolno będzie wygrywającemu zamiast plakiety wybrać na wystawie akwafortę w równej co plakieta cenie“.

Na członka dożywotniego przyjęto artystę malarza p. Jana Bulasa, który uiścił wkładkę 200 kor.

Dar grunwaldzki urzędników pocztowych i służby. Onegdaj odbyło się w Klubie pocztowym posiedzenie zawiązanego przed dwoma laty z inicyatywy Klubu komitetu „Daru grunwaldzkiego“ w obecności pp. Habichtówny, Kopytkiewicza, Lubańskiego, Mikulskiego i Muskala, pod przewodnictwem prezesa Klubu p. Br. Smoleńskiego. Komitet, czuwający nad zrealizowaniem kwot deklarowanych i rozłożonych na lat cztery przez poszczególnych ofiarodawców z łona urzędników, urzędniczek i służby poczty głównej, urzędów przy ulicy Brackiej i Podwale, zamknął swoją dwuletnią działalność. W dyskusyi przyjęto sprawozdanie skarbnika p. Mikulskiego i likwidatora p. Kopytkiewicza. W ciągu ubiegłych dwu lat złożono na książeczki „Chrześciańskiego Towarzystwa oszczędności i pożyczek“ kwotę, która wraz z procentami wynosi 3566 K 68 hal., w czem 200 kor. jako dar Klubu. Z końcem r. 1913 „Dar grunwaldzki“ urzędników pocztowych i służby wymienionych urzędów wynosić będzie 5400 K. Kwota ta prawdopodobnie wzrośnie znacznie, komitet bowiem postanowił rozszerzyć swoją działalność i na inne urzędy, oraz na personal przybyły w ostatnich czasach. Kwoty umieszczone będą i nadal na książeczki wspomnianego towarzystwa oszczędnościowego. Zebraną kwotą rozporządzi komitet stanowczo po ukończeniu swej działalności w roku 1913.

Z „Ogniska nauczycielskiego“. Nadzwyczajne walne zgrom. odbędzie się d. 12 bm. o godz. 6-tej w. Na porządku dziennym: Sprawa powszechnego wiecu nauczycielskiego we Lwowie.

Na zakład w Pawlikowicach złożyli w administracyi naszego dziennika pp. Rajczyk i Szewczyk w Rudniku nad Sanem kwotę 1 K. 60 h.

Rozstrzygnięcie konkursu na obraz ołtarzowy Serca Jezusowego na Wystawie polskiej sztuki kościelnej. — Zebrany dnia 5 stycznia sąd konkursowy pod p. zew. dra F. Kopery oświadczył, że żaden z przysłanych obrazów nie odpowiedział warunkom konkursu, żaden nie jest takim obrazem, aby się nadawał na obraz ołtarzowy. Z nadesłanych zatem obrazów wybrał sąd konkursowy, na podstawie jednomyślnie powziętej uchwały, dwa, jako dzieła, posiadające najwięcej jeszcze zalet artystycznych oraz odpowiadające celowi kultu, t. j. obraz pod godłem „Prawda“, tudzież szkic do obrazu pod godłem „Światowid“ i nie chcąc po raz trzeci odraczać konkursu, postanowiono rozdzielić między autorów tych obrazów nagrodę konkursową 1000 koron na dwie równe części. — Po otwarciu kopert okazało się, że autorami wyróżnionych prac są pp. Jan Gumowski i Aleksy Nowakowski.

Resursa urzędnicza ogłasza następujący program zabaw na karnawał: D. 13 stycz. 1912 r.: „Zabawa taneczna“. D. 1 lutego: „Doroczny Bal Resursowy“, kostyumy dozwolone. D. 2 lutego: „Zabawa kostyumowa dla dzieci“, początek o godzinie 6 wieczór. D. 17 lutego: „Piknik pań“ z wspólną kolacyą. — Udział 4 kor. od osoby. D. 20 lutego: „Zabawa taneczna“, (przedpopielcowa). Do wszystkich zabaw przygrywa muzyka wojsk. 13 pp. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy w godzinach wieczornych. Co czwartek o 8-mej wieczór po bibliotece odbywać się będą zebrania towarzyskie dla członków Resursy.

Z klubu sportowego „Cracovia“ donoszą, iż tor ślizgawkowy w Parku krakowskim już został otwarty; o stanie lodu zawiadamiać się będzie P. T. Publiczność zapomocą kart umieszczonych w ważniejszych punktach miasta. Przypomina się również, iż osoby chcące korzystać z wymienionego toru winne się zaopatrzyć w karty uczestnictwa (zaproszenia, które otrzymać można w biurach klubu przy ul. Zgoda l. 1. w godzinach od 6 do 7 i pół wieczór. Koncerty muzyki wojskowej jak już wspomniano odbywać się będą w środy, soboty i niedziele.

Zjazd Stojałowczyków w Krakowie odbędzie się staraniem posła Jana Zamorskiego w dniach 24 i 25 marca b. r. Na zjeździe rozstrzyganą będzie kwestya, czy Stojałowczycy mają tworzyć samodzielne stronnictwo, czyli pozostać przy stronnictwie wszechpolskiem.

Z Zakopanego telefonują dzisiaj: Wczoraj panował tutaj 16° mróz, przy wielkiej ilości opadłego śniegu. Dzisiaj panuje piękna pogoda.

Kradzieże. Policya aresztowała wczoraj Edwarda P., pomocnika handlowego, zatrudnionego w jednym z tut. handli w Sukiennicach, który od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznych kradzieży na szkodę swego pracodawcy. W posiadaniu aresztowanego, jak również osób przez niego wskazanych znaleziono towary wartości około 500 K.

W aresztach policyjnych znajduje się również pomocnik handlowy Jakób Ratenhaus, który przez dłuższy czas dopuszczał się systematycznych kradzieży na szkodę swego pryncypała p. Wanderera, właść. zakładu zegarmistrzowskiego przy ul. Grodzkiej.

Z kroniki żałobnej.

Marcela z Tarnawieckich **Małachowska**, wdowa po ś. p. Godzimirze, b. prezydencie miasta Lwowa, zmarła we Lwowie.

Kalikst **Winnicki-Radziewicz**, emerytowany generał-major, zmarł 9 b. m. w Wiedniu.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Czwartek »Król«.
Piątek »Legion«.
Sobota »Papa«.
Niedziela pop. »Betleem polskie«.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Dymisya ministra spraw zagr. de Selves. Delcasse następcą? Zachwiane stanowisko prezydenta gabinetu.

W komisyi senatu, która zajmowała się rozpatrywaniem ugody między Niemcami a Francyą w sprawie **marokkańskiej** wyszło na jaw, że postępowanie ministra spraw zagr. de Selvesa było niepoprawne. **Minister de Selves podał się do dymisyi.**

Słychać, że prezydent ministrów Caillaux wezwie Delcasségo do objęcia ministerstwa spraw zagranicznych. Ale również pozycya prezydenta gabinetu Caillauxa uchodzi za trudną. Zachwiane jest też stanowisko ministra Cruppi.

Telegramy „Nowin“.

W przededniu posiedzenia sejmowego.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś przedpoł. przybył tu minister skarbu **Zaleski**, prezes Koła polsk. Dr. Biliński, poseł dr. Korytowski, prezydent m. Krakowa Dr. Leo i poseł J. K. Federowicz.

O aresztowaniu Januszewskiego.

Lwów. Tutejsza dyrekcya kolei państw. ogłasza nast. wyjaśnienie: W jednem z pism lwowskich pojawiła się wczoraj notatka o aresztowaniu urzędnika lwowskiego Januszewskiego, przyczem dodano, że jest to człowiek ogólnie poważany. Otóż jest wprawdzie we Lwowie urzędnik kolei Aleksander Januszewski, ale aresztowanie, o którym ów dziennik wspomina, wcale go nie dotyczy, lecz Ignacego Januszewskiego, sługi kolejowego, który pełnił służbę telegrafisty, a obecnie od roku jest zasuspendowany z powodu dochodzenia dyscyplinarnego i teraz wyszła na jaw kradzież jakichś aktów urzędowych i sędzia śledczy zarządził jego więzienie.

Słowiański Związek „Sokołów“ a Polacy

Praga. Dzienniki donoszą, że centralne kierownictwo Związku „Sokołów“ otrzymało od polskiego Związku „Sokołów“ list z zawiadomieniem, że **Polacy nie przystąpią do projektowanego „Słowiańskiego Związku sokolego“** z powodu, że zaproszono Rosyan do wstąpienia.

Katastrofa w odlewarni armat.

Paryż. W państwowej odlewarni dział w Ruelle koło Angoulême pękł kocioł, zawierający 30.000 kg. roztopionego bronzu. Płynny metal obryzgał 15 robotników. **Zginęło 8 robotników, a 11 odniosło ciężkie rany.**

Zarządzenia przeciw inwazyi nieprzyjacielskiej do Anglii.

Londyn. Minister wojny Haldane oświadczył na zebraniu, że zarówno on sam jak i komitet dla obrony kraju rozpatrzył sprawę możności inwazyi nieprzyjacielskiej do Anglii i zarządził wszystko, co tylko na podobny wypadek mogło być zarządzonem.

Rozbiór Chin?

Londyn. Dzienniki poranne stwierdzają, że postępowanie Rosyi wygląda już na jawną **aneksyę Mongolii. Japonia rzekomo rzuci się na Mandżuryę i w ten sposób rozpocznie się podział Chin.**

„Daily Chronicle“ chce nawet wiedzieć, że i **Niemcy mają apetyt na udział w tej zdobyczy.**

Włosi bombardują wybrzeża Morza czerwonego.

Konstantynopol. Z tureckiego źródła donoszą, iż 2 włoskie okręty dnia 2 b. m. bombardowały twierdzę także nad Morzem Czerwonem. Jeden z tych okrętów rozbił się, drugi dalej pojechał. Po stronie tureckiej 1 żołnierz ranny, 3 barki zniszczono. D. 5 b. m. Włosi powtórzyli bombardowanie, jednakże bez skutku.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin“

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN“

- Romans i powieść -

10 tomów rocznie.

Naokoło wojny.

Pomoże, jak umarłemu kadzidło.

Siedział mądry dyplomata; miał wielką robotę.
Na Bałkany ostrzegawczą, długą pisał notę.
A tymczasem ustawiono polowe armaty,
Wystrzelono, poszarpano moc ludzi na szmaty!
Dyplomata zaś, że człowiek był z porządku znany,
Siedział ciągle i wciąż pisał noty na Bałkany.

O tak!

— Jak ci się zdaje, czy obecna wojna bałkańska umiejscowi się?

— O, tak! Jak tylko obejmie przestrzeń od Wołgi do Loary i od Tamizy do Tybru, to się zaraz umiejscowi.

Noty.

— Co znaczyły właściwie te *noty* mocarstw do Czarnogórza, Bułgaryi, Grecyi i Serbii?

— Co znaczą? Przeważnie: no, ty, bierz się do Turka!

Z niemieckiej metody Ollendorfa.

— Czem się zajmuje obecnie sztab generalny w Berlinie (der General-Stab in Berlin?) — Sztab generalny w Berlinie studyuje pilnie (studirt fleissig) plan najnowszej kampanii tureckiej (des türkischen Feldzuges).— Dlaczego sztab generalny w Berlinie przegląda w takim razie kartę geograficzną Królestwa Polskiego (die geographische Karte vom Königreiche Polen)? — Dlatego, że dla Niemiec półwysep bałkański (die Balkanhalbinsel) nie leży za Dunajem, lecz nad Wisłą (an der Weichsel).

W czasie wojennym



— Moja pani, co ja mam teraz za kłopoty z mężem, to niech ręka boska broni! Odkąd gazety rozpisują się o wojnie, mąż całe wieczory przesiaduje w knajpie robi politykę — i jak wróci pijaniusieńki, śpi potem do południa...

— To oblej go pani zrana wodą.

— Zrobiłam to już, moja pani, a ten obraca się na drugi bok i woła: podaj babo parasol!

Nowe potrawy.

— Czem się żywi właściwie żołnierz turecki?

— Nie wiem; boję się tylko obecnie, żeby nie napił się Czarnogórza, a nie zagryzł Grecyę.

Dobry rok.

— Uczeni, i to nietylko agronomowie, twierdzą, iż na wiosnę będzie na całym kontynencie europejskim ogromny urodzaj na bagnety.

Twardy orzech.

— Europa będzie miała niebawem twardy orzech do zgryzienia i to nie bylejaki włoski, lecz tęgi turecki.

Myśl.

— Z powodu działalności komisyi kolonizacyjnej w Prusach, pewien uczciwy myśliciel niemiecki doszedł do przekonania, że gdyby państwo pruskie było jednym człowiekiem, toby temu człowiekowi nikt ręki nie podał.

Syn restauratora w szkole.

Nauczyciel: Jeśli kawałek mięsa podzielisz na dwie części, co otrzymasz?
Uczeń: Połowę!
Nauczyciel: A jeśli znowu podzielisz?
Uczeń: Ćwiartkę!
Nauczyciel: A potem?
Uczeń: Ósmą część!
Nauczyciel: A potem?
Uczeń: Szesnastą część!
Nauczyciel: No, a potem?
Uczeń: Będzie siekany klops!

Roztargnienie.

Przy telefonie:

— Kto mówi?

— Iksiński.

— Nie znam żadnego Ikińskiego. A może pan się nazywasz zupełnie inaczej?

W pracowni malarza.

— Jak się panu podoba moje studyum cielęcia?

— Owszem zdarzają się podobne. Kiedyś widziałem w panoptikum cielę nawet o dwóch głowach.

Z bibliografii.

Wyszedł z druku tom znakomitego Fajtułskiego i zawiera:

„Wymordowanie całej rodziny“ i inne drobiazgi.

Ogłoszenie.

„Zawiadamiamy, iż przy ulicy... ssaraniem grona dentystów została otwarte lecznica z ograniczoną poręką“.

Antialkoholista.

W sądzie.

— Ciążą na was straszne poszlaki. Obwiniają was o podpalenie gorzelni, rozbicie kasy w piwiarni, oraz o zamordowanie i zrabowanie agenta win hiszpańskich. Co macie na swoje usprawiedliwienie?

— Mam patent członka czynnnego Towarzystwa wstrzemięźliwości.

Dzisiejsze żony.

Ożenił się pan sekretarz.
Bo go to gniewało wielce,
Że musiał sam szyć guziki
Przy spodniach i kamizelce...

Dziś jest mężem od pół roku
Słynnej sufrażystki Józki —
I przyszywa prawie codzień
Haftki do żoninej bluzki!...

Włamanie do pewnej redakcyi.



Złodziej: Co za dziadowska redakcya! Nie ma nawet głupiej kasy werthajmowskiej! Ale zemściłem się srogo za ten zawód! Ukradłem z biurka nożyczki i jutro już numer nie wyjdzie!

Zdradził się.

Żebrak, mający na piersiach tablicę z napisem „wspierajcie ślepego“, otrzymawszy dziesięciohalerzówkę woła za odchodzącym: Łaskawy dobrodzieju, dałeś mi fałszywą monetę!

Przechodzeń: Jak możesz wiedzieć o tem, skoro ci na tablicy napisano, że jesteś ślepym?

Żebrak: A to pewnie zamieniliśmy tabliczki ze swym bratem. Ja jestem właściwie głuchoniemym.

Pomyłka.

Pani pyta chłopca przywożącego z folwarku mleko, dlaczego dziś takie żółte.

Chłopiec: Pewno Jaga zamiast studziennej wody, dolała doń wody ze stawu...

Dziwactwo natury.



„Stara gęś niesie młodą kaczkę“.

Prawdziwa bajka.

Mówił raz Jaś do Szmula:
— Ty lamparcie Szmulu!
Za procent, jaki zdzierasz,
Warteś siedzieć w ulu.
Szmul na to: — No! dlaczego
Pan tak prędko łaje!
A gdzie wsadzić takiego,
Co się zdzierać daje?

Myśli prawie złote.

Lepiej wcześnie, niż nigdy.

Fortuna na automobilu się toczy.

Ten się najlepiej śmieje, kto się śmieje po obiedzie.

Pomysłowy gospodarz.

Iksiński przeprowadziwszy się do innego mieszkania; odświeżył lokal własnym kosztem, dał nowe obicia, kazał pomalować drzwi, okna, podłogi. W parę tygodni, później przychodzi do niego stróż domu.

— Gospodarz kazał panu powiedzieć, że od przyszłego kwartału komorne podwyższa o sto koron kwartalnie.

— A to dlaczego?

— A bo teraz są tu nowe tapety i wszystko świeżo pomalowane.

— Człowieku! ależ to ja to wszystko zrobiłem własnym kosztem.

— To nic nie ma do tego. Gospodarz wynajął panu brudny lokal i dlatego wziął tak tanio, teraz lokal galanty, to nie może go wynajmować za takie marne pieniądze.

Z pamiętników starego aktora.

Nie wiem, czy państwu wiadomo, że u nas przepisy teatralne — od wieków zachowywane — zabraniają prawdziwych całusów na scenie!... Tak, tak!... młodzi szczególniej widzowie z zazdrością spoglądają na amanta, który serdecznie wycałowuje powietrze zamiast koralowych ust artystki — czyli jak to się u nas mówi, markuje pocałunki.

Chyba — że ta lub owa artystka temu lub owemu artyście wyjątkowo da zezwolenie...

Ale nasz pan X.... nie dostał tej koncesyi od panny Z..... a całował za każdą nadarzoną w sztuce sposobnością — na całą gębę!... Za każdym razem dostawał wymyślanie, znosił inpertynencye, płacił kary — ba! raz nawet przy otwartej kurtynie dostał w papę, że aż się rozległo... Nic nie pomagało! Pan X... całował i całował!...

Mało tego... Zakochał się do tego stopnia, że i po godzinach teatralnych prześladował piękną artystkę swym afektem; łaził, molestował, odprowadzał bodaj nieproszony, bodaj o parę kroków w tyle — słowem... potrafił przecież zmiękczyć uparte serduszko, nakłonić ku sobie za tyle wytrwałej miłości, i państwo X... zostali małżonkami.

W rok później dostali się do Warszawy do tamtejszych teatrów. Stara znajoma koleżanka już tam była od roku.

— A! — zawołała na wstępie do pani X... — pobraliście się... Słyszałam! No i jakże tam mężulko? Teraz dopiero musi panią obcałowywać na scenie! Teraz mu już wolno!

— Ani mu się śni, moja pani!... Po ślubie dał spokój! Teraz już tylko markuje!

f. n.

Preclarz.



Precelki, świeże precelki, kruchutkie i smaczne! Za każdy wyłamany ząb gratis jeden precel!

Bajecznie kolorowa.

Miała oczy szafirowe
Ta, co mę podbiła gusta,
I różowy miała nosek,
I ponsowe miała usta...

Miała sploty pozłociste,
Miała szyjkę, jak puch białą,
Niebieskawe cienkie żyłki
Ozdabiały rączkę małą...

Miała ząbki w barwie perły,
Miała piersi cud-liliowe,
Cóż dziwnego więc, że dla niej
Utraciłem prędko głowę?...

Lecz choć anioł mój najsłodszy
Był bajecznie kolorowy,
Uciec odeń, gdzie pieprz rośnie,
Nakazywał rozum zdrowy...

I owocu nie wydało
Mych miłosnych uczuć ziarno,
Bo przy wszystkich barwach tęczy —
Miała luba — duszę czarną!...

Pigmaljon.

Przyjaciele.

Sprzedawca cygar: Oto są cygara, którymi pan może z dumą poczęstować swoich przyjaciół.

— Bardzo ładnie, ale chodzi mi przedewszystkiem o cygara, którebym sam mógł palić z przyjemnością.

Niesłychana dobroć.

Mój wuj, to człowiek, który poświęca się całkowicie obowiązkom rodzinnym. Od czasu, jak do rodziny jego weszli doktor i adwokat, nie chce wiedzieć o czemśkolwiekbądź, tylko siedzi wciąż w sądzie, albo leży w łóżku!

Nowy płaszek.

Pan bankier (do córki, która nieustannie śpiewa arye z »Cavaleria rusticana«): Wisz ty Salciu, ty jesteś prawdziwy rustikanarek!

Niezawodny sposób.

— Jakby to spieniężyć dobrze naszą krowę?

— Najlepiej będzie wypuścić ją na drogę o tej porze, kiedy przejeżdża ten pan czerwonym automobilem. Z pewnością ją zmiażdży.

Naprawa zegarka.

Prawdziwa komedya w 3 aktach.

Akt I.

Zegarmistrz: (przeglądając przez lupę mechanizm zegarka). Aj, aj, aj... panie dobrodzieju! cóż pan z tym zegarkiem robił, że go pan do takiej ruiny doprowadził? Czy był pan dobrodziej z nim w jakiem zderzeniu pociągów?

Pan dobrodziej: Skądże znowu? Wcale nie.

Zegarmistrz: Ha, ha! To z pewnością wrócił pan dobrodziej po szampańskiej kolacyjce do domu, surdut w jeden kąt pokoju, kamizelkę z zegarkiem w drugi... mach! mach! aż podłoga jęknęła! Co?

Pan dobrodziej: Myli się pan w swojem przypuszczeniu. Przeciwnie! Ja o zegarek jestem niesłychanie troskliwy... i dlatego nie mam pojęcia, co mogło w nim spowodować takie straszne „zaburzenie", jak pan powiada!?

Zegarmistrz: Ruina!

Pan dobrodziej: Ha... niechże pan to naprawi. A długo to potrwa?

Zegarmistrz (nakłada znowu lupę i patrzy w zegarek): Hm, hm... Tu trzeba bardzo dokładnej reparacyi; musi mi go pan dobrodziej zostawić na 14 dni. Wtedy już oddam zupełnie i dokładnie uregulowany.

Pan dobrodziej: Dobrze. Do widzenia! (Wychodzi).

Zegarmistrz: Moje uszanowanie.

Akt II.

Zegarmistrz (do swego subjekta): Niechno pan tam dmuchnie pod sprężynę... tam jakaś prószynka zawadza.

Subjekt (dmucha).

Zegarmistrz: Bardzo dobrze! Wstrząśnij pan teraz zegarkiem!... Tak!! już chodzi! Położymy go teraz na czternaście dni do szuflady, niech sobie wypocznie. (Chowa zegarek).

Akt III.

Pan dobrodziej: Cóż, mój zegarek — gotów?

Zegarmistrz. Gotów, panie dobrodzieju! Proszę — oto jest.

Pan dobrodziej: Ile jestem winien?

Zegarmistrz: Siedm koron, panie dobrodzieju.

Pan dobrodziej: Oto są! Do widzenia.

Zegarmistrz: Moje uszanowanie!

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippe..a w Krakowie.